Rok III. Czwartek, dnia 20 marca 1930. Nr. 23.

Egzemplarz pojedyńczy 20 gr. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Głos Ziemi Żywieckiej

Wychodzi dwa razy w tygodniu.

Niezależne Pismo Narodowe.

„Kto Ojczyźnie służy, sam sobie służy.“
(Ks. P. Skarga.)

Redakcja czynna od 9-13. — Rękopisów nie zwracamy. — Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od g. 9—13 i 15—18.
Przedpłata miesięczna . . . . . . 2.50 zł

Redakcja i Administracja:
PKO 181.190 PKO 181.190
Żywiec
ul. hr. Komorowskich Nr. 60.

CENY OGŁOSZEŃ:
w tekście red. m/m . . . . 60 gr
na I. stronie m/m . . . . 80 gr
(na stronicy 3-, wzgl. 6-łamowej)
Urzędowe 25% drożej. — Rabat wg. umowy.

ICH METODY.

W całym kraju powstają masowe protesty kupiectwa i rzemiosła z powodu cofnięcia przez p. ministra skarbu i większość sejmową zdecydowanych poprzednio na komisji skarbowej ulg w podatku obrotowym.

P. Matuszewski popełnił fatalny błąd. Jeśli istotnie swój stosunek do reformy podatku obrotowego opiera wyłącznie na trosce o równowagę i nienaruszalność trzymiljardowego budżetu, to powinien był obliczyć sobie wszystko jak najdokładniej przed rozpoczęciem prac Sejmu, nad podatkiem obrotowym, powinien być wycofać pierwotny wniosek rządowy, względnie odrazu zgłosić do niego swoje poprawki i nie godzić się na dalej idące wnioski poselskie. Nagła rejterada rządu i B. B., poparta przez stronnictwa chłopskie i P. P. S., obok zupełnego zlekceważenia sytuacji gospodarczej zawiera w sobie bardzo ujemne pierwiastki psychologiczne, gdyż stała się powodem **rozczarowania i rozpaczy** szczególnie wśród szerokich warstw drobnego kupiectwa i rzemiosła.

Jakiemi naciągniętemi argumentami cyfrowemi posługują się sfery oficjalne celem wykazania rzekomej niemożliwości dalej idących ulg w podatku obrotowym, tego dowodzi inspirowany komunikat agencji „Iskra“ (kierowanej przez pułkownika Wyżła-Ścieżyńskiego), rozesłany redakcjom pism stołecznych.

Komunikat ten według Nr. 69 „Gazety Polskiej“ brzmi:

„Spadek wpływów z podatku przemysłowego od obrotu.

Według zestawień obrotów kasowych wpływy skarbu państwa z podatku przemysłowego w lutym b. r. wyniosły tylko 19.388 tys. zł, t. j. o **1.612 tys. zł. mniej od dochodu, przewidzianego z tego tytułu w preliminarzu budżetowym na rok 1929-30.**“

Komunikat ten jest fałszywym od początku do końca. Gdzie to „Iskra“ i ci, co jej każą rozsyłać podobne brednie, znalazła, że dochód z podatku przemysłowego na luty miał wynosić 21 miljonów zł?

Nigdzie! Poprostu stworzono zupełnie fałszywe obliczenie, aby ułatwić sytuację p. Matuszewskiemu i klubowi B. B., rzekomo opiekującemu się handlem i rzemiosłem. Wpływów z podatków nie „przewiduje się w preliminarzu budżetowym“ miesięcznie, lecz na cały rok, a wpływy miesięczne są bardzo rozmaite, zależnie od terminów płatności.

Na rok 1929-30, do którego odnosi się komunikat „Iskry“, wpływ z podatku przemysłowego był przewidziany na 250 miljonów. W rzeczywistości zaś wpłynęło w poszczególnych miesiącach:

w kwietniu	18.6 milj.
w maju	31.9 milj.
w czerwcu	25.7 milj.
w lipcu	37.1 milj.
w sierpniu	34.3 milj.
we wrześniu	25.1 milj.
w październiku . . .	35.9 milj.
w listopadzie . . .	25.5 milj.
w grudniu	38.4 milj.
w styczniu	34.7 milj.
w lutym	19.4 milj.

Razem za 11 miesięcy **wpłynęło 325.6 miljonów, czyli o 75.6 miljonów więcej**, niż preliminowano na cały rok. Ponieważ w marcu wpłynie jeszcze około 20 miljonów, przeto **wpływy ogólne przekroczą preliminarz o ogromną sumę 100 miljonów zł.**

Tak wyglądają **prawdziwe urzędowe cyfry, zaczerpnięte z „Biuletynu Statystycznego ministerstwa skarbu Nr. 12.“**

Skądże zatem wydostała „Iskra“ wiadomość o tem, że wpływy w lutym są o 1.612 tys. zł mniejsze od „dochodu, przewidzianego z tego tytułu?“

Trzeba to raz wyjaśnić dokumentnie, bo p. Matuszewski i jego prasa ciągle operują podobnemi cyframi.

Zrobiono to tak: Preliminowany ogólny dochód roczny w sumie 250 miljonów zł podzielono przez 12, co wynosi 20.9 miljona. Tę sumę zaokrąglono do 21 miljonów. A ponieważ w lutym wpłynęło „tylko 19.388 tysięcy zł“, przeto tą sztuką sprepa-rowany deficyt 1.612 tys. zł!

Jest to **ordynarne oszustwo,** dokonane w chwili, gdy Sejm ma ostatecznie zdecydować wysokość ulg w podatku obrotowym.

Z przedstawionych cyfr wynika, że luty, marzec i kwiecień należą do najsłabszych miesięcy pod względem wpływów z podatku przemysłowego. Z tego, że wpływy w tych miesiącach nie dochodzą do wysokości przeciętnej miesięcznej, nic a nic nie wynika, ponieważ za to inne miesiące przewyższają tę przeciętną o kilkanaście miljonów.

Jeśli ktoś chce na podstawie miesięcznych wpływów wyciągać uczciwe wnioski porównawcze, to trzeba porównywać dany miesiąc z takim samym miesiącem poprzedniego okresu budżetowego.

Tą drogą my pójdziemy. Otóż na podstawie znowu „Biuletynu Ministerstwa Skarbu“ komunikujemy, że w lutym **1929 wpływy z podatku przemysłowego wyniosły 18.7 miljona, a zatem w roku obecnym uzyskano więcej o 700.000 zł.**

Więcej, a nie mniej! „Iskra“ skłamała! **Niema spadku wpływów w lutym, a jest ich wzrost!** A ponieważ obroty się nie poprawiły w obecnym roku, mamy zatem do czynienia **z wzmożonym uciskiem śruby podatkowej.**

Z uczciwie podanych cyfr urzędowych wynikają zgoła inne wnioski, niż te, do których zmierzają inspiratorowie „Iskry“. Gdyby inne dochody skarbowe, zwłaszcza z przedsiębiorstw i administracyjne, doszły bodaj do sum, przewidzianych w budżecie i gdyby nie przekraczano wydatków, to mielibyśmy z **podatku przemysłowego 100 miljonów nadwyżki,** któraby pozwoliła na większe ulgi, niż proponuje p. Matuszewski i B. B.

Tak wygląda prawda. **Nadwyżkę** z podatku przemysłowego pożera przemysł państwowy, czyli etatyzm i radosna twórczość w wydatkach administracyjnych.

To trzeba otwarcie powiedzieć, a **nie puszczać fałszywych „iskier“, których utrzymanie pochłania niemało grosza publicznego.**

Nie godzi się walki o tak ważne zagadnienia opierać na fałszywych cyfrach!

A kto będzie płacił?

P. ŚWITALSKI PROPONUJE WYBORY!

Były premjer i spec od „ich Konstytucji“ p. K. Ś. nie wierzy w rychłą „likwidację systemu“. Zarzuca on przy tem opozycji, że do tej likwidacji nie obrała właściwej drogi, pisząc tak:

„Przedtem, zanim pierwszy raz to śmieszne napuszone słowo o likwidacji im się wyrwało, powinnyby były nasze partje, jako **nieskalane westalki parlamentaryzmu, o nowe wybory krzyczeć.** Wtedy marzenia o „pokojowej likwidacji“ byłyby wprawdzie zawodne, ale jakiś przynajmniej sens logiczny by miały. O tym środku zdobycia dla siebie jednolitej politycznie większości — lewica milczy jakoś, jak zaklęta“.

Jakże miło nam jest, że możemy zgodzić się tym razem z wywodami p. K. Ś.! Wprawdzie utykają one pod względem prawno-konstytucyjnym, bo od r. 1926 Sejm nie ma sam prawa się rozwiązywać, ale myśl jest poczciwa i wcale, wcale. Bodaj, że **niedaleka jest chwila,** kiedy **sprawa wyborów stanie się aktualna.**

I to nam też przyjemnie, że p. K. Ś. wymienia tylko samą lewicę, jako ową zaklęcie milczącą, wyłączając zaszczytnie nas, którzy nieraz już i nie byle komu o tem wyjściu mówiliśmy.

Na nowe wybory zgodzimy się każdej chwili **jak najchętniej.** Mamy tylko dwa warunki, bardzo skromne i słuszne. Po pierwsze, aby nie brano na wybory pieniędzy **ze skarbu państwa** i jego przedsiębiorstw. A po drugie, żeby rządowym szefem od wyborów nie był ten sam, co w roku 1928, t. j. p. Kazimierz Świtalski.

Mamy na to...

Agencja P. I. D. donosi: Prezydjum Rady Ministrów opracowało projekt przepisów o zaopatrzeniu emerytalnem prezesa Rady Ministrów i ministrów. Dotychczas, jak wiadomo, sprawa ta nie była należycie prawnie uregulowana i ustępującym członkom gabinetu wypłacano zazwyczaj 3-miesięczne pobory.

Projekt przewiduje, że w wypadku pełnienia funkcji premjera lub ministra w czasie do 6 miesięcy będzie emerytura w wysokości 3-miesięcznych poborów. Przy urzędowaniu od 6 do 12 miesięcy 6-miesięczne pobory, od 12 do 24 — 9-miesięczne i t. d.

Po co się tak śpieszyć? Któryż to z pp. ministrów wybiera się na emeryturę? Czyżby czuli bliski koniec? I wogóle — czy nie należałoby z tem nowem powiększeniem ciężarów państwowych poczekać trochę, aż na groźnem niebie kryzysu gospodarczego pojawi się choć promyczek nadziei na lepsze?

Czy rząd, a tem bardziej Polska nie ma innych zmartwień, jak troska o zaopatrzenie przyszłych emerytów sanacyjnych w rangach ministerjalnych?

Bartel V ustąpił! Bartel VI wystąpi?

Stronnictwa opozycyjne w Sejmie wystąpiły z wnioskiem o wyrażenie votum nieufności ministrowi Pracy i Opieki Społecznej, pułk. Prystorowi (gospodarka „komisarska" w Kasach Chorych) i ministrowi Oświecenia i Wyznań Religijnych, p. Czerwińskiemu (rugowanie religji w szkołach).

Wniosek przeciw pułk. Prystorowi otrzymał większość. Wobec ostrego wystąpienia premjera Bartla w Senacie, zapowiadającego salidarność całego gabinetu ze zwalczanemi przez opozycję ministrami, odstąpiono od głosowania nad wnioskiem przeciw min. Czerwińskiemu, gdyż spodziewać się było można tak, czy tak dymisji całego gabinetu.

Przewidywania te sprawdziły się, gdyż premjer Bartel zgłosił dymisję całego gabinetu, otrzymując od Prezydenta Rzeczypospolitej równocześnie polecenie dalszego prowadzenia agend dla całego gabinetu.

Na temat składu nowego Rządu kursują różne pogłoski. Najprawdopodobniej jednakże misję utworzenia nowego gabinetu otrzyma... ponownie prof. Bartel. Byłby to już szósty gabinet prof. Bartla.

No no...

Rzecz podobną mógł tylko Niemiec wymyślić i wynaleźć, albo przynajmniej robić sobie miłe złudzenia zostania wynalazcą. Takim jest właśnie profesor doktór Unterberger, uczony ginekolog przy uniwersytecie w Królewcu. Uczony profesor zamieścił w uczonem piśmie „Deutsche Medizinische Wochenschrift" sensacyjny artykuł, w którym zwiastuje, że wynalazł niechybny środek na rodzaj, czyli na płeć noworodka, który ma za 9 miesięcy świat uszczęśliwiać. Ponieważ, twierdzi profesor-doktór, płeć płodu zależy prawie wyłącznie od mężczyzny, więc poddanie go wpływom chemiczno-medycznym nie może pozostać bez pożądanego skutku. Wpływ ten i środek, działać mający bezpośrednio na siłę odtwórczą mężczyzny, jest niczem innem, tylko dwuwęglanem (Doppelkohlen-saures-Natron), którego właściwą dozę każdy nowożeniec powinien nosić przy sobie. Jest to środek niezawodny; profesor-doktór czynił z nim doświadczenia, dzięki którym, na 53 wypadki, otrzymał 100-procentowy, a więc niechybny rezultat, w postaci potomka płci męskiej. Można spróbować.

Niedyskresja.

Znakomity aktor komedji francuskie, Michał Baron, cieszył się wyjątkowemi względami pewnej damy dworu cesarzowej Eugenji, która jednak wymagała koniecznie zupełnej dyskrecji tego stosunku. Pewnego dnia dowiedział się Baron, że uwielbiana przezeń pani nagle zasłabła. Nie chcąc jednak narazić się na wymówki, prosił Baron, żeby, w celu odwiedzenia chorej, towarzyszył mu jeden z przyjaciół. Pomimo tej dyskrecji, usłyszał Baron, rodzaj wymówki:

„Czego pan, panie Baron, u mnie szuka?"

Na to rozgniewany Baron odparł:

„Mojej szlafmycy"...

Odmowa satysfakcji.

Poeta francuski, Victor Voiture, jeden z habitues Hotelu Rambouillet, uchodził za najdowcipniejszego w epoce Ludwika XIV-go, ale był zarazem złośliwy. Pewnego razu, książę de Larochefoucault uczuł się tak silnie dotkniętym przez jakiś złośliwy epigramat poety, że wyzwał go na pojedynek na szpady. Voiture odmówił i rzekł:

„Partja byłaby nierówna; pan jest duży, ja jestem mały. Pan jest odważny, ja tylko zuchwały. Pan zamierza mnie zakłuć na śmierć — więc proszę: uważaj mnie pan za nieboszczyka".

Humor amerykański.

Mabel: Chcesz się rozwieść z mężem? Ależ to przykładny małżonek. O co ci właściwie chodzi?

Hazel: O jego fatalne przyzwyczajenie: wstaje często o 2-giej w nocy i wydaje mu się, że musi wracać do domu.

* *

Pasażer do konduktora: Czy zdążę jeszcze pożegnać się z żoną?

Konduktor: A jak dawno jesteście państwo po ślubie?

* *

Peggy: Wczoraj klęczał u mych stóp książę rosyjski.

Mary: A ile on liczy za oczyszczenie obuwia?

Legendo-Stój!

Zamieszczamy poniżej artykuł utalentowanej autorki p. Z. Gołębiowskiej p. t.: „Legendo — Stój!", opracowany na podstawie książki Macieja R. Wierzbińskiego: „Ludwik Mierosławski — Portret", wydanej w Poznaniu, nakładem księgarni św. Wojciecha, w 1916 roku (cena książki 50 gr). Artykuł ten zamieszczamy z małemi opuszczeniami. — Red.

„— Przez ziemie polskie szła legenda... szła legenda, szychem błyszcząca, jak świetlana mgławica, wznosząc na szczyty sławy człowieka, w którym zaślepione i bezkrytyczne masy widziały człowieka opatrznościowego dla Polski, dyktatora i zbawcę Ojczyzny... Imię jego zwolenników było legjon... byli tacy, co święcie wierzyli w jego „genjusz", w jego wielkość i moc... byli tacy, co z jego imieniem na ustach szli w śmiertelny bój... a on po ich trupach, po ich krwawych wysiłkach piął się do władzy i zaszczytów i szedł po władzę zarozumiały, pyszny i butny... i utożsamiał się ze Sprawą Najwyższą...

I opromieniło ją ciche, bezimienne bohaterstwo tych, którzy w dobrej wierze oddawali za nią życie... i pochylały się przed nią czoła, bo ludzie, zapatrzeni w jej blask zewnętrzny, nie pytali o treść... bo wysyłano z ufnością najlepszych synów Ojczyzny pod rozkazy tego, który był legendy uosobieniem...

Przez ziemie polskie szła legenda...

I wierzono w dyktatora.. i wieńczono mu skronie laurami i słuchano spokojnie jego mów, w których bałwochwalczo siebie chwalił, sobie przypisywał wszystkie zasługi, odsuwając w szary kąt wszystkich i wszystko...

I była legenda na usługach człowieka, którego: „rozszalała próżność, nie zatrzymuje się przed niczem, nawet nie cofa się przed honorem Ojczyzny, którą miłuje on jedynie o tyle, o ile posługiwać się nią może jako piedestałem do osobistego wywyższenia, albo raczej jako sceną teatralną do swych sensacyjnych produkcyj dramatycznych".

Przyszła chwila, że legendzie spojrzała w twarz rzeczywistość polska. I zawołała gromkim głosem:

— Legendo, stój!

— Pokaż, Legendo, sumieniu Narodu człowieka, przed którym i za którym stąpasz... pokaż, legendo, jego prawdziwą wartość... Pokaż jego czyny i postać całą w świetle prawdy... niech osądzi go historja! niech zobaczą wreszcie rodacy jego prawdziwe oblicze!

— Legendo, stój!

I gdy uwolniono się od ciężaru legendy, co przesłaniała rzeczywistość polską, z oparu kadzideł wyłoniła się postać tego, który potrafił sugerować własny naród i obcych przez długie, długie lata, który zawsze wysuwał się na widownię i z zasług i czynów innych stwarzał sobie szczeble dla własnej karjery, dla zaspokojenia swoich wyolbrzymionych ambicyj...

Legenda legła w prochu i pyle...

Kimże był ów człowiek, który tak umiejętnie się w nią drapował? Jakież były jego zasługi, czyny i charakter? Jakież wartości wniósł w życie narodu? co dał z siebie?...

Dziś, gdy legenda już w pyle, gdy nikt w nią nie wierzy, spójrzmy w oblicze jej twórcy.

Fantazją losu wyniesiony został na stanowisko, do którego zgoła nie dorósł. Z wyżyn swych marzeń podniebnych stacza się dyktator w brudne prochy ulicznych intryg i bezpłodnych waśni.

Marzył on już na ławie szkolnej, że będzie kiedyś wielkim hetmanem, nowym Napoleonem. „który błędów pierwszego nie popełni". Budował gmach swojej wielkiej przyszłości, zaczynając od dachu.

Nie ma w sobie nic, co odznacza zwykle natury wojskowe; nie lubił nauk ścisłych, ćwiczeń ciała, szczegółów służby wojskowej i zgoła wszystkiego, w czem upodobanie znajdują wojskowi z powołania... „Czynność, karność, porządek są wprost przeciwne jego naturze..." Umysł ma pojętny, bystry, lecz nienawidzący pracy, a lubiący bujać po szczytach zbudowanych przez siebie balonów.

Jest komedjantem, blagierem i frazesowiczem, wiecznym konspiratorem o próżności i lekkomyślności bajecznej... Żołnierskiego zacięcia posiada niewiele, a chociaż nie można odmówić mu odwagi żołnierskiej, to za to niewielką odznacza się odwagą cywilną, co go czyni pochopnym do uchylania się od odpowiedzialności za czyny i błędy własne, a zwalania winy na innych.

Nie zdołał sobie, on, dyktator, zaskarbić trwałych względów u Wielkopolan, ogarniających wzrokiem szersze horyzonty, a niewrażliwych na piękny frazes, szukających w rodakach szczerego patrjotyzmu i cnót obywatelskich. Wytrawne umysły otrząsały się prędko z uroku swady, a zrażały jego teatralnością, budzącą podejrzenia. Nie imponowały im tłumy, wciągnięte w jego rydwan, bo tam znano jego zakulisowe sprawy, znano małoduszność, jaką okazał w więzieniu pruskiem.. i odmawiano mu stanowczo charakteru.

Cóż go obchodziły interesy i życzenia Wielkopolski? On wszystkie sprawy traktował li tylko jako drabinę, wiodącą na wyżyny. Wielkopolska obchodziła go w gruncie rzeczy tak bajecznie mało, jak np. Badenja.

Nie dość zaiste nazwać go egoistą; jest on dotknięty chorobliwym egotyzmem, który wystarcza do wcielenia go do kategorji zwyrodniałych. W ostatnim okresie swego życia wydaje się okazem wręcz patalogicznym, do tego stopnia wyssał zeń egotyzm szlachetniejsze soki, przeżarł małą duszę i wtłoczył go w tortury wewnętrznych miotań i szamotań samolubnych.

Gdy godność monarchy in partibus poczęła się szybko kruszyć i rozwiewać w ręku tyrana, nie przebiera w środkach w celu jej odzyskania. Zacietrzewia się, wyczerpuje w konszachtach, podjazdach, targa w wiklinach, intryg, łży, nurza się w orgjach polemicznych. Nawet ostatnia garść jego wielbicieli nazywa jego praktyki „gorszącemi".

Tak stacza się moralnie coraz niżej, przedstawiając u schyłku rozpaczliwy obraz konspiratora i rewolucjonisty — ruinę duszy przez egotyzm wyjałowionej, znikczemniałej i zgangrenowanej.

Przez ziemie polskie szła legenda...

W dyktatorze uderza wielka przewaga wyobraźni nad poczuciem nagiej prawdy, pewnego romantyzmu nad zdrowym rozsądkiem...

Jego plany wojenne, dyspozycje i rozkazy wojskowe robią wrażenie czegoś oderwanego od realnych warunków. Zda się, że nie działa on, lecz raczej pisze epopeję heroiczną na swoją cześć i chwałę. Nie idzie mu nigdy o to, aby czegoś dokonać, lecz o to, aby być kimś.

Bez skrupułu drapuje się w płaszcz cudzej zasługi, jak widzimy w opisie „jego bojów", niewielu tylko obdarza skąpą pochwałę, a dla siebie zachowuje całą zasługę.

Zbywa mu całkiem na znajomości i rutynie rzemiosła wojennego, na zmyśle praktycznym i organizacyjnym — poprzestaje przeto na rzucaniu myśli na wiatr. Następnie zaś, podnosząc pod niebiosa swoje dyspozycje, występuje z zarzutami względem oficerów i robi z nich kozłów ofiarnych. Plany jego są produktem mętnej głowy teoretyka i amatorskiego wodza....

Uderza brak struny rycerskiej w jego charakterze... Karjerowicz goni za blichtrem powodzenia, obraca się wokoło osi swego „ja", a w opałach rejteruje chyłkiem. Od czasu do czasu usuwa się z widowni, duma nad swemi poronionemi pomysłami, skarży się nieustannie i wojuje z rodakami tak dzielnie, iż na tem boisku wyładowuje całą swoją energję i wojowniczość w stronniczości i egotyźmie zaszytego polityka, papierowego generała.

Przez ziemie polskie szła legenda...

Jeśli nie jako wódz, to może jako żołnierz zdobył sobie rycerskie ostrogi? I to nie! W chwilach najtragiczniejszych, najbardziej przełomowych, nie było go na polu walki — jeno później przypisywał sobie zasługi i mówił, że zwycięstwo idzie zawsze w ślad za jego krokami, że on je sprawił...

Odwaga jego ma źródło jedynie w ambicji i w próżności, dlatego też wystarcza tylko na krótką metę.

Gdy zapadła uchwała, wzywająca jego żołnierzy do kapitulacji, złożył dowództwo i zwalił wszystko na barki innych, sam pozbawiony tej odwagi cywilnej, która kazałaby mu przyjąć na siebie całą odpowiedzialność.

W smutnym epilogu krwawych walk skrył się za cudze plecy, oczywiście, ratując przytem pozory, nie przestając odgrywać roli niezłomnego rycerza.

Ostatni okres jego życia, omotany dymem i opługawiony lawą jego wściekłego temperamentu, jest okresem zupełnego upadku moralnego, albo raczej najwyższego wzniesienia się do zenitu owej zuchwałej moral insanity, cechującej go znamionami wyrodka.

Niby opętaniec, wojuje bronią potwarzy, tak, iż cudzoziemcy nawet nazywają go „un marquis de Sade de la calomnie". Kiedy potrafił sponiewierać zasłużonych Ojczyźnie ludzi, obrzucić ich błotem, mówić i wypisywać, że wszyscy w Polsce — okrom niego i jego poleczników — składają się z niedołęgów, złodziejów, łajdaków i niecnych zdrajców! — przeciwko temu strasznemu

obłędowi znowu podnieśli głos oburzenia cudzoziemcy.

Przez ziemie polskie szła legenda...

I z mroków legendy wyłania się on, jako wielki szkodnik narodowy, niebezpieczny „chevalier d'industrie“, jako czynnik rozkładowy w życiu gromadnem i wręcz jako zły duch czy czarny charakter dramatu dziejowego.

Zalety jego znikają całkiem, przygłuszone ogromem wad, nieudolności i ciężkich grzechów przeciwko honorowi osobistemu i żołnierskiemu i przeciwko Sprawie kraju.

..Z mroków legendy wyłania się on, pozbawiony stron idealniejszych i szlachetniejszych, pędzony motorem szalonej megalomanji, rzucającej go na oślep wszędzie, gdzie zaświeci błędny ognik, obiecujący pokarm dla wiecznie głodnej żądzy władzy, rozgłosu i sławy... On, djaletyk rozmiłowany w szumnym frazesie, spragniony panowania nad tłumem... On, komedjant, odgrywający przed sobą i światem rolę wielkiego wodza... On, kabotyn, żonglujący patrjotyzmem i świętemi dążnościami ludzi, którego wyhodować mogła tylko konspiracja.

Ma bezgraniczną wiarą w swoje hetmańskie powołanie i w swoją gwiazdę wielkości... Bronią sofizmatyki najzuchwalszej potwarzy walczy przeciwko każdej opozycji, nawet przeciwko własnym, wczorajszym sztandarom...

W zjawisko to, tak puste i nędzne, wierzyły miljony...

Z mroków legendy wyłania się on, krzycząca parodja spiskowca, karjerowicz polityczny europejskiego pokroju i kabotyn w najwyższym stylu.

I kimże był On, ów dyktator, On, który narzucił legendę?

To był on... Ludwik Mierosławski!

(słowa Edw. Słońskiego), Witold Friemann: Noc Majowa, Cudne Oczy (słowa K. Tetmajera), Dziewczyna (słowa W. Friemana, osnute na motywie Szewczenki), L. Marczewski: Na ust koralu (słowa Różyckiego). Akompanjament fort. raczyła objąć p. Irena Redlichówna. Część I zakończy orkiestra symfoniczna odegraniem symfonji pożegnalnej Fis mol Józefa Haydna. Po pauzie wystąpi znów orkiestra symfoniczna i odegra Kéler Bela: Csokonay. Uwertura Dmoll, op. 139, poczem Trio, wykonane przez p. Briesemeister (śpiew), p. J. Redlichówna (fortepian) i prof. Alfred Nohel (skrzypce): H. Bemberg: Pieśń indyjska (rozpacz), Ciro Pinsuti: Święta Księga. Na zakończenie odśpiewa chór seminarjum (100 głosów) H. Opieński: Pieśń myśliwska (słowa A. Mickiewicza), St. Moniuszko: Cichy domku (opr. Maszyński), A. Nohel: Kołysanka, P. Maszyński-E. Rybicki: Mazur. Bilety wcześniej nabywać można w księgarni „Kresy“, przed koncertem przy kasie teatralnej.

— **Ś. p. Henryk Kotulski**, b. długoletni (36 lat) urzędnik cieszyńskiego Towarzystwa Oszczędności i Zaliczek, zmarł nagle 18. b. m. Ś. p. Zmarły, rodem z Jabłonkowa, cieszył się ogólnem poważaniem. N. o. w p.!

Pogrzeb ś. p. Zmarłego odbędzie się w czwartek, 20. b. m. o godz. 3-ciej po południu z domu żałoby przy ul. Śrutarskiej l. 1 na cmentarz komunalny.

— **Walne Zgromadzenie „Beskidu“.** W zeszłą sobotę odbyło się doroczne zgromadzenie sprawozdawcze — pod znakiem jubileuszu dwudziestolecia Twa. Z gustownie wydanego I Rocznika „Beskidu Śląskiego“ wynika, że Two rozwija się pięknie. Sprawozdanie Wydziału zebrani przyjęli do wiadomości i przychylili się do wywodów członka Zarządu p. W. Zająca, który w pięknym referacie wytyczył drogi i kierunku działalności Twa na przyszłość. A że to było zebranie — jak już wspomniano jubileuszowe — zebrani z uznaniem pamiętali o zasługach szeregu członków około powstania, wzgl. rozwoju Twa i mianowali ich członkami honorowymi. Są to pp.: dr. Jan Galicz, dyrektor seminarjum żeńskiego w Cieszynie, członek-założyciel i prezes Twa, Cyryl Ratajski, prezydent miasta Poznania — członek-założyciel i wielki przyjaciel „Beskidu“ z pierwszych lat istnienia, rejent dr. Jan Kotas z Cieszyna, członek-założyciel i gorliwy propagator idei Twa, inspektor Karol Buzek, długoletni skarbnik z czasów, dla Twa bardzo ciężkich, Kazimierz Sosnowski, prof. szkoły handlowej w Krakowie, Mieczysław Orłowicz w Min. Robót Publicznych w Warszawie, a wreszcie p. Jan Gibiec, dyr. Związku Spółek Rolniczych w Cieszynie, którzy wiele uczynili dla rozwoju Twa. Zgromadzeni uczcili przez powstanie pamięć byłego prezesa Twa, ś. p. ks. prałata Londzina, zmarłego w roku sprawozdawczym.

sprawy obecnej sytuacji gospodarczej, sprawy podatkowe, socjalne, ochrony wierzycieli, nowego projektu ustawy o rozdawnictwie dostaw państwowych i kursów racjonalizacji dla przemysłu oraz wychowania ekonomicznego społeczeństwa.

— **Bielsko i Cieszyn na Wystawie Komunikacji i Turystyki w Poznaniu.** W tych dniach ukonstytuował się komitet, mający na celu zainteresowanie miejscowego społeczeństwa, a zwłaszcza sfer przemysłowych, mającą się w Poznaniu odbyć Wystawą. Na czele komitetu stanął p. dyr. dr. T. Adamecki. Cieszyn jest reprezentowany przez p. dyr. Kautego. Komitet zamawia na Wystawie własne stoisko.

— **Cenę chleba w Bielsku** ustalił Magistrat m. Bielska na 42 gr za 1 kg a razowego na 38 gr.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— **Stronnictwo Narodowe na Śląsku a wybory.** Wojewódzki Zarząd Stronnictwa Narodowego w Katowicach, obradował w ub. piątek nad sytuacją wyborczą.

Po dłuższych naradach uchwalono cały szereg dyrektyw dla prezydjum Zarządu. W posiedzeniu brał udział b. poseł Rymar z Krakowa w charakterze delegata Zarządu Głównego.

— **Uroczystości Józefińskie** zaczęły się w Cieszynie już w niedzielę w sali kina miejskiego. W sali przeważało wojsko odkomenderowane oraz frekwentanci W. S. G. W. Naczelny „wódz“ sanacji śląskiej uczcił solenizanta półtoragodzinnem spóźnieniem. A jednak — mimo „czystości“ wyborów — spóźnić się nie należało!

Tubylcy woleli na galówkę wogóle nie przyjść.

— **Protest przeciw prześladowaniom Kościoła w Rosji.** W niedzielę odbyło się z ramienia Stowarzyszeń katolickich w sali Dziedzictwa w Cieszynie zgromadzenie celem zaprotestowania przeciw nieludzkim prześladowaniom chrześcijan w Bolszewji. Sala była nabita i wielu nadto stało na korytarzu. Pięknie ujęty i jędrny referat wygłosił ks. kap. Poglódek, po którym uchwalono jednomyślnie zasłać do czynników miarodajnych energiczny protest przeciwko machinacjom bezbożników bolszewickich. Na zgromadzeniu raziła nieobecność naszej inteligencji, a jednak przyjść należało, choćby ze względów narodowych, bo ostrze prześladowań zwraca się szczególnie przeciw naszym rodakom.

— **Śp. Fr. Daniel Jarota.** W klasztorze Braci Miłosiernych w Cieszynie zmarł w poniedziałek, dnia 17. b. m. tercjarz tego zakonu Fr. Daniel Jarota w 70 roku życia. Pogrzeb odbędzie się w czwartek o godz. 8-mej rano z kościoła Braci Miłosiernych. R. i. p.!

— **Koncert symfoniczny.** Program koncertu symfonicznego państw. Seminarjum naucz. męskiego w Bobrku, który zapowiedziano na sobotę, dnia 22 marca wieczorem o godz. 7.30 w teatrze miejskim w Cieszynie, jest następujący: W pierwszej części wystąpi orkiestra smyczkowa, składająca się z 24 pierwszych skrzypiec, 24 drugich skrzypiec, 6 altówek, 6 czeli, 6 kontrabasów i odegra: R. Volkmann, Serenada C-dur opus 62. Następnie odśpiewa P. H. Bardy Briesemeister, śpiewaczka z Warszawy, szereg aryj i pieśni w następującym porządku: Ludomir Różycki: Baśń

— **„Feniks“ Towarzystwo Ubezpieczeń na Życie.** W roku 1929 zawarto 132.680 nowych ubezpieczeń na życie na łączną sumę 85 miljonów dolarów. Obecny stan ubezpieczeń osiągnął imponującą sumę 350 miljonów dolarów, a środki gwarancyjne 40 miljonów dolarów. „Feniks“ należy do największych i pod względem kapitału do najzasobniejszych międzynarodowych towarzystw ubezpieczeń na życie, obszar działania Towarzystwa obejmuje 19 państw.

— **Drzewo rosyjskie w... Wiśle.** Bolszewicy rozpoczęli na wielką skalę eksport drzewa do Polski po cenie niższej, niż drzewo jest w Polsce. Tak np. dowiadujemy się, że jeden z tartaków w Wiśle zakontraktował dwa próbne wagony drzewa bolszewickiego. Cena metra sześciennego ma być o 4 zł tańsza, niż drzewo takiej samej jakości z komory cieszyńskiej.

— **Obrady Zrzeszenia Związków Przemysłowych zachodniej i południowej Polski w Bielsku.** Dnia 14. b. m. rozpoczęły się w Bielsku obrady Rady Naczelnej Zrzeszenia Związków Przemysłowych zachodniej i południowej Polski, w których biorą udział przedstawiciele Bielska, Białej i okolicy, Bydgoszczy, Katowic, Krakowa, Lwowa i Poznania.

Na porządku dziennym znajdują się prócz kwestyj wewnętrzno-administracyjnych, tyczących sprawozdania z działalności w roku ubiegłym, oraz ukonstytuowania się na rok bieżący

— **Źle się dzieje pp. Pająkom w... Kozach.** Niewybredny demagog pepesowski poseł Pająk z Białej wyjechał z bojówką do Kóz, znanej twierdzy Stojałowczyków.

Występ socjalistycznego posła skończył się kompletnem fiaskiem, bo tłumnie zebrani narodowcy, zdecydowaną swą postawą zmusili go do opuszczenia niewdzięcznych Kóz, w których otrzymał przeszło 900 głosów przy ostatnich wyborach.

Stało się to dzięki temu, że kilka mało orjentujących się jednostek chciało zbudować swoją partję na rozbijaniu silnie zorganizowanych Stojałowczyków. Sami na tem rozbijaniu nic nie wygrali, a przysporzyli tylko trochę głosów socjalistom.

— **Kto w Żywcu idzie z p. Semanem?** Na wskutek licznych próśb, zmuszeni jesteśmy podać dokładniej opis wybryku p. Semana, o którym pisaliśmy już w nrze poprzednim p. t. „Ksiądz, złodziej i k...“

Według twierdzeń bezpośredniego świadka, zajście to przedstawia się tak: przywódca bardzo nielicznej zbieraniny BB. i PPS., rwiącej się, według ich własnych słów, do żłobu magistrackiego, p. Seman, zbogacony właściciel hurtowni monopolu tytoniowego, oświadczył, że z nim idzie do wyborów — „złodziej, k..., i ksiądz dobrodziej“.

Ocenę powyższego podajemy pod uwagę opinji publicznej, tak wyborców, jak i współkandydujących z p. Semanem.

Ze swej strony zaznaczamy, że stopień kapitana, zagorzałe śpiewanie „Pierwszej brygady“, oraz „Krew naszą długo leją katy“... nie upoważniają jeszcze do tego rodzaju wyrażeń.

— **Ogłoszenie.** W piątek, dnia 28 marca o godz. 17-tej po południu odbędzie się w lokalu Domu Polskiego w Bielsku (ul. Blichowa 40) roczne WALNE ZEBRANIE członków „Strzechy Polskiej“. Porządek dzienny obejmuje: 1. Zagajenie. 2. Wybór Prezydjum. 3. Odczytanie protokołu. 4. Sprawozdanie z działalności Rady. 5. Sprawozdanie kasowe i ogólne Dyrekcji. 6. Wnioski Komisji Rewizyjnej. 7. Wybór 4 członków Rady w miejsce ustępujących. 8. Program pracy na rok 1930. 9. Wnioski i interpelacje. O liczne przybycie prosi wszystkich członków — Rada Nadzorcza i Dyrekcja „Strzechy Polskiej“.

Kino Miejskie Biała.

Dziś i dni następne
Arcydzieło techniki filmowej.
Film, jakiego dotąd nie było.

SIMBA KRÓL PUSZCZY

12 aktów, pełen senzacji i emocji z krainy dzikich zwierząt.
Wstęp dla młodzieży dozwolony.
W programie dodatkowym: Niebezpieczny zakład, komedja w 2 aktach.
Ceny normalne. Ceny normalne.
Początek w dnie powszednie o godz. 6.15 i 8.30, w niedziele i święta o godz. 3, 5.30 i 8.30 wieczorem.

CHCESZ otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowe, korespondencyjne profesora Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42w. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu świadectwa. — Żądajcie prospektów.

Za darmo

podam każdej pani bardzo skuteczny środek przeciw

upławom

Za szybki skutek pozostanie mi każda pani wdzięczną. **A. Gebauer, Stettin,** H, 15. Friedrich-Eberst 105 (Niemcy). Dołączyć na portorja.

WYPCHANE PTAKI I ZWIERZĘTA poleca do nabycia jedyna najodpowiedzielniejsza pracownia preparatora Wiktora Demszy w Dąbrowie k. Grodna. Cennik na żądanie!

Jako najstosowniejszy podarunek

może każdy kupujący wybrać podług swego gustu, jako to: ZEGARY precyzyjne m.: Doxa, Omega, Zenith, I. W. G., Schaffhaufen i t. p., 14 karat. pierścionki, branzoletki, zegarki, zegary ścienne, wahadłowe Ia, budziki i inne różne wyroby double, tylko w ściśle rzetelnej w szerokich sferach ludowych znanej firmie

Hugo Huppert

zegarmistrz i jubiler,
sądowo zaprzysiężony rzeczoznawca
ul. 11 Listopada BIAŁA ul. 11 Listopada
Korzystajcie z systemu kredytowego.

---

†

W smutku pogrążony dzielę się smutną wiadomością o zgonie mojego Ojca

ś. p. Józefa Jaworskiego

emer. dyrektora szkoły powszechnej, który po krótkiej a ciężkiej chorobie zmarł w niedzielę, dnia 16 marca b. r. w 69 roku życia.

Pogrzeb odbędzie się w środę, 19. b. m. o godz. 10 przed południem z domu żałoby w Jaworzu.

W smutku pogrążony syn.

Bez płatnie Czytelnikom! „Dziennika Cieszyńskiego". Redaktor Szyller-Szolnik (autor prac naukowych), określa charakter, zdolności i przeznaczenie bezinteresownie. Napisz imię, nazwisko, miesiąc urodzenia, otrzymasz analizę darmo. Poznasz, kim jesteś, kim być możesz. Warszawa, Psycho-Grafolog Szyller-Szolnik, Nowowiejska 32, m. 6. Znaczkami pocztowemi 75 gr na przesyłkę załączyć. Przyjęcia osobiste płatne godz. 11—7 wieczór.



Sklep ręcznych robót i wybijanie wzorów

został otwarty
W BIELSKU, ul. Batorego 7, W. H. KRAUSE.

Korespondenta

polsko-niemieckiego ze znajomością stenografji poszukuje poważne przedsiębiorstwo pod Krakowem. Kawalerowie mają pierwszeństwo. Zgłoszenia pisemne pod „Zaraz" do biura „Ruch", Kraków, Szczepańska 9.

Fabryka Octu

Hr. Larisch-Mönnicha, Zebrzydowice

ma zawsze 10 proc. ocet spirytusowy znanej pierwszorzędnej jakości na składzie i sprzedaje go po cenach umiarkowanych.

Zamkowe Zakłady Przemysłowe Sp. Akc.

w Cieszynie

polecają

z Browaru Zamkowego w Cieszynie
wyborowe piwo
„Zdrój zamkowy"
Eksportowe oraz Porter

z Fabryki Likierów w Błogocicach
znane o wytwornym smaku likiery:
Curacao triple sec. Griotte, Abricotine i inne, oraz wódki: Śliwowicę węgierską, Żytniówkę, Jarzębiak, Wiśniową słodką.
UWAGA: Wszystkie nasze wódki i likiery obecnie wyrabiane są tylko na spirytusie podwójnie oczyszczonym (pasteuryzowanym).

Wyroby odznaczone na Ogólnokrajowej Wystawie Gospodarczo-Spożywczej w Katowicach 1927 r. Złotym Medalem.

Goleszowska
FABRYKA PORTLAND-CEMENTU S. A.

Śląsk Cieszyński w Goleszowie Śląsk Cieszyński

Nr. telefonu: Cieszyn 86.

poleca swój cement najlepszej, a przewyższającej znacznie normy jakości, oraz I. wapno budowlane.

Roczna produkcja: cementu 260.000, wapna 20.000 tonn.

SPECJALNOŚĆ:

SICCOFIX-CEMENT

z powodu jego zalet nieprzepuszczania wody do nieprzemakalnych betonów. — Siccofix-cement jest przerabiany jak zwykły Portland-cement.

NAJLEPSZE REFERENCJE.

Wydawca: „Śląsko-Małopolskie Tow. Wydawnicze" w Cieszynie. — Za Redakcję i Wydawn. odpowiada: red. Józef Biegański, Cieszyn. — Druk. „Dziedzictwa" w Cieszynie.